

Nagroda im. Wereszyckiego i Felczaka

13 grudnia 2008 w Sali Senackiej Collegium Novum UJ nastąpiło wręczenie Nagrody im. Henryka Wereszyckiego i Wacława Felczaka, ósmej z kolei. Uroczystość, w dniu 110. rocznicy urodzin prof. Wereszyckiego, odbyła się w obecności licznych znamienitych gości. Wielu z obecnych było niegdyś studentami Patronów Nagrody. Pani Anna Zaremba, Prezes Zarządu Wydawnictwa Literackiego, reprezentowała to Wydawnictwo, będące fundatorem nagrody pieniężnej. Zanim poznaliśmy nazwiska laureatów, wysłuchaliśmy rzeczy doprawdy fascynujących.

Prof. **Andrzej Banach**, dziekan Wydziału Historycznego UJ, przedstawił sylwetki Patronów Nagrody. Po wojnie Henryk Wereszycki pracował na Uniwersytecie Wrocławskim. W 1948 r. ogłosił *Historię polityczną Polski 1864–1918*, którą naraził się nie tylko marksistowskim historykom, ale także politykom. Przeżył wiele przykrości, nie wygłosił jednak samokrytyki. Po Październiku '56 na trwale związał się z Uniwersytetem Jagiellońskim, gdzie zasłynął jako niezależny historyk, otwarcie sprzeciwiający się marksistowskiej metodologii badań. W latach 70. dom pp. Wereszyckich stał się miejscem cotygodniowych spotkań intelektualistów i dyskusji na tematy polityczne. Wokół Wereszyckiego gromadzili się przede wszystkim młodszy pokolenie, na których miał ogromny wpływ. Jego dorobek na trwale wszedł do historiografii polskiej. Jego monografie ostały się próbie czasu. Wychował grono znakomitych uczniów. Wacław Felczak służąc Ojczyźnie w sensie dosłownym, długo nie mógł rozpocząć badań naukowych, zwłaszcza w ukochanej przez niego historii Węgier. Zaskarbił sobie wdzięczność jako człowiek wpływający na młode pokolenia, ucząc je racjonalnie odróżniać to, co ważne. Obu Profesorom wspólna była niezależność myślenia i głęboko patriotyczne postępowanie.

JM Rektor UJ prof. **Karol Musioł**, wychodząc z porzekadła „aby kogoś poznać, trzeba z nim zjeść beczkę soli”, stwierdził, że *historycy mają inną metodę, równie skuteczną – piszą książki. Tak można się zaprzyjaźnić, uzyskać to, co daje beczka soli.* I dalej: *Książek śmiertelnie boją się pewne sposoby myślenia, ideologie. Takich ideologii – wierzę – już nie będzie – ale bądźmy gotowi. Jako sąsiednie narody pomagajmy sobie nawzajem w zrozumieniu naszej historii, abyśmy nie musieli zjadać beczki soli. Niech będzie tak, że książki zrobią to za nas. Dzisiaj to robicie – piszecie prawdę. To już jest nie do cofnięcia.*

Prof. **Krzysztof Mikulski**, prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego, powiedział: *Nagroda ta stała się jedną z najważniejszych nagród, które przyznaje PTH i środowisko krakowskich historyków. Łączy wątki naukowe – nagradzane są prace znakomite – i wątek polityczny, bo prace odnoszą się nie tylko do historii Polski, a i krajów sąsiednich. Nagradzamy naprzemiennie historyków z Polski i tych krajów – promując w ten sposób historiografię naszych sąsiadów.*

Pan **Krzysztof Zawadzki**, aktor Teatru Starego, zaprezentował trzy listy profesorów Kieniewicza i Wereszyckiego, wymienione tuż po podpisaniu Porozumienia Gdańskiego 1980 r. Wereszyckiego opinie na temat ówczesnej sytuacji są fascynujące. Pisał wtedy m.in.: *To powstanie narodowe, ale bez działań militarnych i rozlewu krwi ... Dopiero za jakiś czas przekonamy się, co naprawdę się zmieni... Cokolwiek będzie, wszystko pójdzie inaczej, niż politolodzy potrafią przewidzieć. W końcu Polska odzyska niepodległość – w to wierzę.*

Prezentacji Laureatów Nagrody dokonał prof. **Michał Puławski**, przewodniczący kapituły Nagrody.

Nagroda główna przypadła książce dra **Piotra Majewskiego** *Niemcy sudeccy 1848-1948*. Ten niezwykle ważny dla historii Czech i całej Europy Środkowej problem został dokładnie omówiony na przestrzeni stulecia. Praca w sposób nowatorski przedstawia całość problematyki, od Wiosny Ludów do chwili, gdy — po II wojnie światowej — sytuacja nabrała zupełnie innego charakteru.

Nagroda honorowa przypadła książce przedstawiającej korespondencję Jerzego Giedroycia z Czesławem Miłoszem (*Listy 1952-1963*), wydanej przez dra **Marka Kornata**. Jest to nieocenione źródło informacji dla historyka, a dla czytelnika niezwiązanego z historią – niezwykle ciekawa lektura. Zwraca uwagę na korespondencję między Giedroyciem a Miłoszem z punktu widzenia Europy Środkowej.

Prof. Puławski podkreślił, że *Nagrody przypadają historykom młodym, co byłoby – bez wątpienia – źródłem ogromnej satysfakcji dla Patronów nagrody. Istotą tej Nagrody jest promowanie ludzi młodych, w sensie docenienia ich wysiłku i ich już znaczącego dorobku naukowego – zachętą do tego, co zrobią w przyszłości, życzeniem im mądrości, jaką prezentowali Patroni Nagrody.*

Dziękując za Nagrodę dr Piotr Majewski powiedział: *Nie ukrywam, że napisanie syntetycznej monografii o niemieckiej grupie narodowej na ziemiach czeskich, o problemie centralnym dla Środkowej Europy w szerokim okresie, było tematem trudnym. Cieszę się, że Nagroda została przyznana mi przez środowisko krakowskich historyków, że docenia mój obiektywizm, wyważenie poglądów na obie strony w tym konflikcie, który do dziś jest zideologizowany, unarodowiony. Perspektywy czeska i niemiecka są całkiem odmienne; polska — bliższa czeskiej, ale niezupełnie. Staratem się wyjść poza narodowy punkt widzenia.*

Laureat nagrody honorowej, dr Marek Kornat powiedział: *Osoby Patronów tej Nagrody i osoby bohaterów korespondencji, łączy ważne doświadczenie Europy Środkowo-Wschodniej. Profesorowie Wereszycki i Felczak zostawili po sobie ważne książki o dziejach Europy Środkowo-Wschodniej w XIX stuleciu. Jerzy Giedroyc pozostawił dalekowzroczną myśl polityczną, która ma wartości nieprzemijające, ciągle otwarte. Czesław Miłosz zostawił coś nie mniej ważnego, nie mniej nieprzemijającego – świadectwo poezji, a także ciągle czytana w świecie Rodziną Europę, ukazującą tę „inną Europę”. Traktuję tę Nagrodę jako zachętę, pracując nad dalszymi tomami tej korespondencji, obejmującej ponad tysiąc listów od 1952 r. do lipca 2000, na miesiąc przed śmiercią Jerzego Giedroycia.*

Prof. Andrzej Banach zakończył spotkanie celną uwagą: *Korespondencja jest tym bardziej cenna, że za kilka lat będziemy mieli już tylko e-maile.*

ANDRZEJ KOBOS